NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 272 (2813). Wilno, Wtorek 10 Października 1933 Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## ROJENIA AGITATORA.

Opozycyjne gazety litewskie drukują od kilku dni wyjątki z tajnego memorjału niejakiego profesora Fryderyka Leziusa z Królewca, p. t. „Niemcy a Wschód". Treścią memorjału są rozważania na temat celów politycznych Niemiec na Wschodzie w razie wojny.

Prof. Lezius prezentuje owe cele bardzo szczegółowo i w całej okazałości, konstruując je w program maximum i program minimum. Oba są dość ciekawe i charakterystyczne, aby nad niemi się zatrzymać. Nie dlatego, oczywiście, aby należało przywiązywać do nich znaczenie jekiejś miarodajnej enuncjacji. Kto zacz jest ów profesor Lezius i kiedy preparował swój memorjał — Bóg raczy to wiedzieć. Memorjały pisać i drukować może, jak wiadomo, każdy. Niema więc powodu traktować i tego memorjału jako jakiegoś specjalnie ważnego dokumentu. To co jest w nim interesującego, polega na tem, że w „programie" autora są zebrane i po profesorsku usystematyzowane wszystkie te pożądania i aspiracje niemieckiego imperjalizmu, które zarówno w cesarskiej jak i hitlerowskiej Rzeszy — w mowach, w prasie w literaturze politycznej, a przedewszystkiem w rozmowach przy kuflu piwa, to tu, to tam, coraz to gdzieś się powtarzają, tworząc pewien nastrój, pewien potencjał ruchu.

Od niejakiego czasu z zadowoleniem obserwujemy ze strony obecnych władców Rzeszy objawy, wskazujące na chęć odprężenia atmosfery w stosunkach polsko-niemieckich i uregulowania najpilniejszych spraw, dających się obu stronom we znaki w codziennem życiu. Są to, jak można wnosić, posunięcia rządu, wywołane wymogami dzisiejszej sytuacji międzynarodowej Niemiec, a więc posunięcia taktyczne, odciążające pewne sfery i odcinki działania na rzecz innych, absorbujących obecnie politykę niemiecką. Reasumując te pobudki, nie mamy potrzeby jednak uchylać się od żadnych okazyj unormowania stosunków — choćby prowizorycznie, bylebyśmy nie czynili z tej chwilowej konjunktury zbyt pochopnych wniosków co do łatwości trwałego porozumienia polsko-niemieckiego.

O trwałem porozumieniu możnaby zacząć mówić dopiero w razie głębokiej przemiany w nastrojach umysłów i uczuć szerszych warstw narodu niemieckiego. Zmiana taktyki rządu niewiele da pod tym względem jeżeli jednocześnie w sferach rządzącej partji i wśród społeczeństwa prowadzona jest pod auspicjami tegoż rządu propaganda, ekscytująca uczucia i apetyty mas w kierunku celów wskazywanych przez p. Rosenberga i całego legjonu jemu podobnych.

Jednym z plejady takich agitatorów był, czy też jest, ów prof. Fryderyk Lezius z Królewca. Jednostka być może, mimo swego naukowego tytułu, małoznacząca. Ale podobnych jednostek, posługujących się w swej agitacji, takim, czy innym tytularnym autorytetem, jest niezawodnie miljon. Razem tworzy to potężną siłę opinji.

Z tego też względu memorjał pana profesora z Królewca jest interesujący i pouczający. Nie jako ważki sam w sobie, ale jako typowy i niezmienny wyraz przeciętności niemieckiej w dziedzinie podsuwanych jej aspiracyj politycznych. Tembardziej interesujący, że zajmuje się naszą i naszych pobratymczych sąsiadów skórą.

„Jaki jest nasz program maximum?" — pyta pan profesor. I odpowiada: (cytujemy najciekawsze fragmenty):

**Naszem maximum jest skrępowanie Rosji przez pozostawienie jej Wielkorusów, Moskwy i azjatyckich kolonij.**

**Dalszy rozwój Rosji, jako państwa światowego w obecnej rozpiętości nie zgadza się z naszem bezpieczeństwem. W r. 2.000 ludność Rosji wyniesie 400 miljonów, które będą mogły nas zdławić. O ile chcemy, by Rosjanie nie byli niebezpieczni, musimy stworzyć warunki, w których utraciliby oni terytorja pograniczne.**

**Kaukaz, Polska, państwa bałtyckie i Białorusini nie mogą tworzyć państw niepodległych. Kaukaz powinienby należeć do Turcji, niepodległa Polska stanowi dla nas śmiertelne niebezpieczeństwo, o polsko — niemieckiem współżyciu pokojowem mogą myśleć tylko ludzie niedojrzali politycznie. Warszawa i dorzecze Wisły powinnyby ze względów na nasze bezpieczeństwo militarne należeć do nas.**

**Litwa i inne nawpół suwerenne państewka bałtyckie (Pufferstaaten) są dla nas szkodliwe. Kolonizacja niemiecka byłaby bowiem ze strony litewskiej, łotewskiej i estońskiej stłumiona. Wychodząc ze swych interesów bezpieczeństwa w przyszłości, powinniśmy wspomniane kraje zagarnąć i rządzić twardą ręką temi prowincjami na wzór prowincyj rzymskich.**

**Zadaniem niepodległej Ukrainy jest osłabienie Rosji przez izolację jej od Morza Czarnego. Białoruś powinna być przeznaczona dla naszej kolonizacji.**

**Cel niemiecki będzie osiągnięty, o ile się uda odepchnąć Rosjan od Morza Bałtyckiego, a granicę niemiecko — rosyjską przesunąć do Dniepru. Finlandja byłaby pod naszą opieką, zaś Libawa i Kronstadt stanowiłyby nasze porty wojenne. W dorzeczach Narwi, Peipusu, Wielikaja i Berezyny mielibyśmy drugą niezwykle silną linję obronną.**

Po tym szerokim rozmachu pan profesor obniża cokolwiek lot swojej fantazji i przedkłada skromniejszy „program minimum".

**Nasze minimum. Bałtyk jest dla Niemiec morzem bliższem, niż morze Czarne. To też Niemcy prędzej dopuszczą Rosję do m. Czarnego, gdyż to ostatnie kontroluje Turcja w Cieśninie Dardanelskiej. Możemy oddać Moskwie Ukrainę Wschodnią, starając się wyzwolić Ukrainę Zachodnią aż do Dniepru. Wołyń i Podole z Kijowem i Odessą powinnyby należeć do Habsburgów i utworzyć królestwo Ukraińskie.**

**W Węgrzech językiem państwowym musi być język niemiecki i węgierski.**

**Polskie części Galicji, które należały do Rosji i Austrji powinno się połączyć i stworzyć Królestwo Krakowsko — Polskie. Językami urzędowemi byłyby język polski i niemiecki. Galicja ukraińska ze Lwowem, Przemyślem i Brodami byłaby złączona z Chełmszczyzną, poczem utworzonoby Ukraińskie Królestwo Habsburgów. Językiem urzędowym byłby język ukraiński i niemiecki.**

**Nie moglibyśmy znieść niepodległej Polski. Musimy być panami nad Bałtykiem. Nie możemy znieść, by Rosja miała swe porty wojenne nad Bałtykiem. Nasza granica strategiczna szłaby wzdłuż Dniepru i Wołchowa. Zwrócilibyśmy Rosji Piotrogród tylko po spłacie reparacyj wojennych w złocie. Kronstadt trzymalibyśmy w swych rękach, by Rosja nie łamała traktatu.**

**Takie uregulowanie granicy z Rosją ochroniłoby nam całkowicie granicę wschodnią. Stworzylibyśmy tam obszary kolonizacyjne. Kolonizacja mogłaby trwać w ciągu dwóch pokoleń. Byłby to też doskonały rynek zbytu dla naszych produktów przemysłowych.**

**Ujarzmionemi narodami rządzilibyśmy prawem zwycięzców. Prawa obywatela niemieckiego nabędą tylko Niemcy bałtyccy. Ludność ujarzmionych krajów będzie mogła się trudnić tylko na własnych obszarach, a nie na całym obszarze imperjum niemieckiego. Żydom będzie zakazane podróżować do Berlina. Będziemy musieli pilnować granicy, by nie przekroczyli jej Żydzi. Dla opanowania języka niemieckiego przedłużylibyśmy ludności obcoplemiennej służbę w armji niemieckiej do 3 — 4 lat.**

**Nad Bałtykiem trzeba będzie zorganizować 200 tys. Niemców bałtyckich, którzyby rządzili. Ziemi dla kolonistów wystarczy. (domeny, majątki magnatów rosyjskich, przymusowy wykup od Estończyków i Łotyszów) Język niemiecki byłby używany w urzędach, samorządach i szkolnictwie. Estończycy i Łotysze mogliby zakładać własnemi środkami szkoły prywatne.**

**Na Litwie w urzędach byłby język niemiecki, podobnież w szkołach. Szkoły polskie nie byłyby na Litwie tolerowane. Litwini mogliby zakładać swe szkoły ludowe. W Wilnie lub Mitawie powstałby niemiecki uniwersytet.**

**W ciągu 100 lat Litwa takby się zżyła z Niemcami, że możnaby było ją uczynić częścią prowincji pruskiej. Wywłaszczenie dworów polskich i rosyjskich na Litwie dostarczyłoby ziemi na kolonizację.**

**O ile Niemcy zadowolnią się granicą wzdłuż Berezyny, to w ręce niemieckie dostanie się kilka miljonów Białorusinów. Prawosławnych będziemy mogli wysiedlić a na ich miejsce osadzić kolonistów niemieckich. Polakom zabronionoby całkowicie kupować ziemię od Rosjan. Po niemiecku nauczą się Białorusini podczas odbywania 3—4-letniej służby wojskowej.**

Ten manjacko-fantastyczny projekt mógł być pisany z równem powodzeniem w roku 1917, jak w r. 1933. W r. 1917 cała Europa była w ogniu i łatwiej było roić podobne plany. Dziś możliwości są małe, gdyż niema stanu wojny. Ale marzenia i pożądania pozostały choć stłumione i pod wpływem hitlerowskiego „odrodzenia" odradzają się na nowo w oczekiwaniu chwili, kiedy status polityczny Europy przejdzie znowu w stan płynny. Casus z prof. Leziusem jest pouczający.

rz.

## Wizyta ministra spr. zagr. Rumunji dr. Mikołaja Titulescu.



### POWITANIE NA DWORCU.

WARSZAWA (Pat). W dniu 9 bm o godzinie 12.40 pociągiem z Wiednia przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunji p. Titulescu z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wysiadającego z pociągu p. ministera Titulescu które mu towarzyszył od Piotrkowa poseł rumuński w Warszawie p. Cadere powitał p. minister spraw zagranicznych Beck, poczem po krótkiej rozmowie z oczekującemi na dworcu osobami p. minister Titulescu odjechał do hotelu.

Na dworcu ministra Titulescu oczekiwali prócz ministra Becka, dyrektor gabinetu ministra Dębicki, dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer, wojewoda Jaroszewicz, wicedyrektor biura prasowego rumuńskiego, prezydjum rady ministrów p. Dregu z członkami poselstwa rumuńskiego, dalej poseł czechosłowacki Girsa, poseł finlandzki Idman, poseł łotewski Grosswald, radca poselstwa jugosłowiańskiego Gawiłowicz, wyżsi urzędnicy MSZ, członkowie porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego, przedstawiciele T-wa polsko rumuńskiego oraz kolonja rumuńska w Warszawie.

### U PANA PREZYDENTA.

WARSZAWA, (PAT). — O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu i wręczył mu odznaki orderu Orła Białego. — O g. 14 Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował śniadaniem rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. W śniadaniu tem wzięli udział towarzyszące ministrowi Titulescu osoby, jak dyrektor gabinetu Nenisor, dyr. Raicovoleceanu, sekretarz osobisty ministra Buzdugan, poseł rumuński w Warszawie p. Cadere oraz członkowie poselstwa. Ze strony polskiej obecni byli: premjer Jędrzejewicz, ministrowie — spraw zagranicznych Beck, skarbu Zawadzki, rolnictwa Nakoniecznikoff — Klukowski, wiceminister Szembek, minister Schaetzel, pierwszy wiceminister sparw wojskowych gen. Fabrycy, szef sztabu głównego generał Gąsiorowski, poseł polski w Bukareszcie minister Arciszewski i inni.

### NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

O godz. 16 minister Titulescu złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. — Podczas uroczystości tej asystowała kompanja 30 p. p. O godz. 16.30 minister Titulescu złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów Jędrzejewiczowi. O godz. 17.30 minister Titulescu przyjęty był na dłuższej audjencji przez p. Marszałka Piłsudskiego.

### U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA (Pat). Pan Marszałek Piłsudski przyjął w poniedziałek na dłuższej audjencji bawiącego w Warszawie ministra spraw zagranicznych Rumunji p. Titulescu. Podczas audjencji obecni byli minister spraw zagranicznych Beck i poseł rumuński w Warszawie p. Cadere.

### U PANA PREMJERA.

WARSZAWA (Pat). Pan prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz przyjął w dniu 9 bm. po południu ministra Titulescu, któremu towarzyszył poseł rumuński w Warszawie p. Cadere.

### „CUVENTUL" O STOSUNKACH POLSKO - RUMUŃSKICH.

**BUDAPESZT, (PAT). — W związku z wizytą ministra Titulescu w Warszawie dziennik „Cuventul" poświęca naczelny artykuł polityce polskiej i stosunkom polsko — rumuńskim. Dziennik stwierdza, że sojusz polsko — rumuński opiera się nietylko na traktacie, lecz przedewszystkiem na wzajemnych interesach i wspólnej misji na Wschodzie Europy, która może być wykonana jedynie przy harmonijnem działaniu obu państw.**

**Charakteryzując dalej sukcesy Polski, osiągnięte w ostatnich czasach na arenie międzynarodowej, na odcinkach rosyjskim, niemieckim, gdańskim, oraz w stosunku do sprzymierzeńców Polski, autor artykułu stwierdza, że taka samodzielnie i rozumnie prowadzona polityka Polski zyskuje dla niej uznanie i zaufanie jej sojuszniczki Rumunji.**

## Dalsze wizyty min. Titulescu

WIEDEŃ (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że minister Titulescu udaje się do Sofji, aby przygotować teren dla rokowań z Turcją, mających się odbyć w Ankarze, a zmierzających do zawarcia paktu czarnomorskiego, a conajmniej paktu przyjaźni rumuńsko-tureckiego. Nadzwyczajna ruchliwość polityczna ministra Titulescu ukoronowana będzie spotkaniem między królem bułgarskim i rumuńskim, które nastąpi w ciągu drugiej połowy października na pokładzie parowca na Dunaju. W drodze do Sofji Titulescu konferować będzie w Białogrodzie z Jevticzem. W ciągu podróży powrotnej minister Titulescu odwiedzi również Ateny.

## Prezydjum konferencji rozbrojeniowej rozpoczęło obrady.

### Henderson jest optymistą.

**GENEWA (Pat). W poniedziałek 9 bm. po południu po raz pierwszy po 3-miesięcznej przerwie zebrało się prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Na tem posiedzeniu dłuższą deklarację złożył przewodniczący Henderson, obrazując obecną sytuację.**

**Oświadczył on, że w czasie jego wizyt w różnych stolicach dokonane zostały pożyteczne prace i że w większości kwestyj spornych osiągnięcie porozumienia nie nastręcza większych trudności. Do kwestyj, w których osiągnięcie porozumienia wydaje się mu rzeczą łatwą, zalicza kwestję kontroli oraz sprawę określenia napastnika. Do spraw w których trudniej jest osiągnąć porozumienie w obecnej niespokojnej atmosferze Europy, Henderson zalicza przedewszystkiem czas trwania konwencji, który to problem zawiera kwestję 4-letniego okresu próbnego, po drugie — tonaż czołgów i kaliber artylerji, po trzecie kwestję broni cężkiej, po czwarte — fabrykację i handel bronią, po piąte —lotnictwo wojskowe i morskie i po szóste — sankcje na wypadek naruszenia konwencji.**

**Jako najtrudniejszą Henderson określa kwestję sankcyj oraz kwestję zastosowania „zasady równości", pod czem Henderson zrozumie żądania Niemiec przyznania im broni t. zw. ofenzywnej.**

**Następnie Henderson wystąpił stanowczo przeciwko odroczeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej.**

**Nad deklaracją Hendersona wywiązała się dyskusja, w czasie której delegat brytyjski Eden zaznaczył, że obecna niepewna sytuacja w Europie nie przyczyni się do szybkiego załatwienia spornych kwestyj. Delegat brytyjski nie podziela optymizmu przewodniczącego konferencji.**

## Pesymizm Simona i Mac Donalda.

**LONDYN (Pat). Z wynurzeń premjera i ministra spraw zagranicznych po zakończeniu obrad gabinetu brytyjskiego wynikałoby, że gabinet brytyjski nie widzi wielkich szans kompromisu i nie oczekuje od Niemców większych ustępstw oraz że zdecydowany jest stać solidarnie z Francją, o ile chodzi o kategoryczną odmowę wobec żądania Niemiec przyznania im odrazu równouprawnienia zbrojeń.**

## Niemieckie echa mowy francuskiego premjera.

BERLIN (Pat). Mowa premjera Daladier wygłoszona na kongresie radykałów w Vichy, wprowadziła koła niemieckie w zakłopotanie, które znalazło wyraz w polemicznych artykułach prasy, usiłujących sprowadzić dyskusję na tory uboczne.

Komentarz biura Conti zwraca się do premjera francuskiego z wyrzutem, że w mowie swej, mimo przyjaznych dla Niemiec zwrotów, nadal podtrzymuje dotychczasowe stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia. Wspominając o warunkach, od których premjer Daladier uzależnił zawarcie konwencji, komunikat podkreśla, że **Niemcy godzą się na 4-letni okres próbny, zastrzegając się jednak przeciw temu, aby czas ten był wyzyskany wyłącznie dla rozbrojenia Niemiec. Niemcy kategorycznie odrzucają żądanie**, którego celem byłoby osłabienie Niemiec przez zamianę Reichswehry na milicję, bez równoczesnego rozbrojenia się Francji. Komunikat przeciwstawia wkońcu żądaniom rozwiązania niemieckich zwiazków wojskowych oświadczenia szefa szturmówek kpt. Roehma, z których jakoby ma wynikać niewojsk. charakter formacyj.

### W wielkim dniu Krakowa.



Marszałek Piłsudski na czele grupy 24 generałów wchodzi do Katedry Wawelskiej, celem złożenia hołdu pamięci zwycięzcy z pod Wiednia.



## Przeszło 324 miljony zł.

**WARSZAWA (Pat). Według meldunków które otrzymał komisarz generalny pożyczki narodowej min. Starzyński do poniedziałku dnia 9 bm subskrybowano na terenie całego państwa pożyczki na sumę zł. 324,456,900**

## „Czystka" na Białorusi Sowieckiej.

**MOSKWA (Pat). Prasa przynosi niezwykle sensacyjny materjał w sprawie przebiegu czystki partyjnej na Białorusi sowieckiej. Dotąd zweryfikowano 43 proc. członków białoruskiej partji komunistycznej, czyli — 26,491 osób, z tego 18 proc. wydalono z partji zaś 19 zdegradowano do stopnia kandydatów na sympatyków. Z okazji czystki wydalono z partji kilku wysokich dygnitarzy.**

## Kortezy zostaną rozwiązane

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą że na pierwszem posiedzeniu nowego rządu postanowiono rozwiązać kortezy. Nowe wybory do parlamentu hiszpańskiego odbędą się 19 listopada Nowa Izba zwołana będzie 8. XII.

## W 25-lecie stracenia działacza niepodległościowego.

BORYSŁAW, (PAT). — W związku z 25 rocznicą stracenia ś. p. **Montwiłła — Mireckiego** na stokach Cytadeli korespondent — PAT-a w Borysławiu zwrócił się do wdowy po śp. Montwille — Mireckim, zamieszkującej obecnie w Borysławiu. — Wdowa po śp. Montwille — Mireckim oświadczyła:

Dziś 9 października minęło 25 lat od chwili stracenia mojego męża. Aresztowano go 28 listopada 1907 roku w Warszawie, przy ul. Sadowej. Aresztowania dokonał urzędnik policji Arystow przy pomocy członków ochrany i policji. Śledztwo trwało prawie rok. Wyrok wykonano 9 października 1908 roku nad ranem. Na pół godziny przed egzekucją widziałam się z mężem po raz ostatni. W związku ze sprawą mego męża zostałam skazana na osiedlenie na Syberji. Córka moja Bronisława urodziła się 1 maja 1908 roku w więzieniu na Pawiaku. Śp. Montwiłł — Mirecki w chwili aresztowania rozpoznany został przez zdrajców obecnych przytem, których nazwisk nie pamiętam. Obszerna monografja o moim mężu ukaże się niebawem w „Niepodległości". Akt oskarżenia przeciwko mnie i memu mężowi posiadam dotychczas. Będzie on opublikowany na łamach jednego z czasopism warszawskich. Po ogłoszeniu aktu oskarżenia ujawnione będą dalsze szczegóły naszego aresztowania i niecnej roli, jaką odegrali znani prowokatorzy. Po wyroku skazującym na śmierć, mąż mój powiedział: „Powiedźcie moim towarzyszom, że gdybym żył to po raz wtóry, nie cofnąłbym się przed niczem, co zrobiłem". Ostatnie słowa jego, powiedziane na szafocie, były: „Niech żyje Polska niepodległa!". Męża mojego i mnie bronił odwokat Patek, obecny ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.

*

W dniu 9 bm. w 25 rocznicę stracenia śp. Montwiłła — Mireckiego, przywódcy byłej organizacji dawnej PPS, zjawiły się u pani Mireckiej delegacje licznych stowarzyszeń polskich oraz przedstawiciele władz miejscowych i złożyły hołd pamięci zasłużonego bohatera. Delegacje wręczyły p. Mireckiej kwiaty o barwach narodowych.

## Polska Akademja Literatury.

Rada Ministrów przyjęła ostatnio rozporządzenie o utworzeniu Akademji Literatury. W artykule pierwszym mieści się uzasadnienie utworzenia Akademji. Uzasadnienie to brzmi:

**„Pragnąc zapewnić literaturze polskiej należne stanowisko w życiu narodu, odpowiednie do jej wielkich zasług w podtrzymywaniu ducha narodowego w czasach walk o niepodległość, oraz wywyższyć ją jako narzędzie, poprzez które wypowiada się dusza narodu w najbardziej idealnych pierwiastkach, jak również umożliwić pisarzom polskim oddziaływanie na społeczeństwo w kierunku wzmożenia poczucia państwowości polskiej, oraz współpracy z rządem nad budową świetnej przyszłości państwa polskiego, ustanawia się Polskę Akademję Literatury".**

Zadaniem Akad. Literatury będzie opieka nad piśmiennictwem narodowem i praca nad jego rozwojem.

W szczególności Akademja: 1) reprezentować będzie polskie piśmiennictwo artystyczne, 2) występować z inicjatywą poczynań, zdążających do podniesienia poziomu literatury polskiej i opieki nad literatami, 3) współdziałać z rządem dla dobra kultury i sztuki polskiej, 4) wypowiadać opinję na życzenie władz państwowych w sprawach dotyczących języka, literatury i kultury polskiej, 5) przyznawać nagrody literackie oraz stypendja dla literatów, 6) podejmować wszelkiego rodzaju wydawnictwa poświęcone rozwojowi polskiej sztuki i literatury, 7) wyróżniać utwory literackie i decydować o przyznaniu im kwalifikacyj odznaczonych przez Polską Akademję Literatury.

Siedzibą akademji będzie Warszawa

Akademja składać się będzie z 15 dożywotnich członków. Pierwszych 7 członków mianuje Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem W R i OP.

## Seminarjum narodowościowe przy Instytucie Badań Spraw Narodowościowych

Istniejący od przeszło dziesięciu lat Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie prowadził w roku akademickim 1931—32 i 1932—33 Seminarjum Narodowościowe, które miało na celu pogłębienie wiadomości słuchaczy i absolwentów szkół wyższych w zakresie zagadnień narodowościowych, posiadających w dobie obecnej poważne znaczenie. Wykłady i prace seminarum narodowościowego są uzupełnieniem studjów wyższych które zagadnienia te w bardzo szczupłym zakresie lub też wcale nie obejmują.

Wobec tego, że w ubiegłych latach Seminarjum wzbudziło wśród kształcącej się młodzieży duże zainteresow., zarząd Instyt. postanowił w bieżącym roku akademickim kontynuować prace seminarjów w rozszerzonym zakresie.

Pracę wewnętrzno-seminaryjną poprzedzi cykl wykładów o zagadnieniu narodowościowem w Polsce, poza Polską i na terenie międzynarodowym z punktu widzenia socjologicznego, statystyczno-ekonomicznego, prawa narodów i prawodawstw krajowych

Cykl wykładów będzie dostępny dla wszystkich natomiast praca seminaryjna jedynie dla studentów i absolwentów wydziałów: 1) prawa i humanistycznego uniwersytetu warszawskiego, 2) konsularnego szkoły głównej handlowej, 3) konsularno-dyplomatycznego i administracyjnego szkoły nauk politycznych, 4) nauk politycznych i społecznych wolnej wszechnicy polskiej, 5) politycznego wyższej szkoły dziennikarskiej.

Zapisy trwają do dnia 14 października włącznie Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Instytutu Badań Narodowościowych w Warszawie ul. Nowy Świat 21 w godzinach 11—13-ej.



## Święto kawalerji w Krakowie



Dwanaście pułków kawalerji, zgrupowanych na błoniach krakowskich, przed historyczną defiladą.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— AUTOR PRĘDSKI. BEŁTOWSKI ZREDUKOWANY. Powieść. Warszawa Polski Instytut Wyd. Sfinks.

Bardzo dobra, aktualna w najwyższym stopniu opowieść o stanie duchowym człowieka który stracił posadę. Wnikliwa, czujna obserwacja psychologiczna kilku występujących osób, trafia do przekonania. Strzał Bełtowskiego do bezdusznego dyrektora cudzoziemca Koblera, jest logicznym wynikiem sytuacji w jakiej został pogrążony robotnik ideowy. Jedynie zarzucićby można zbyt wielką niezaradność i brak przeciwstawienia się losowi, tak u Bełtowskiego, jak i jego żony, i nawet Danuty. Ale to może właśnie cecha tych co zbyt wiele dali z siebie w młodości i zużyli się.

## WŚRÓD PISM.

— **Ukazał się Nr. 32 tyg.** „Kobieta Współczesna" bogaty ilustrowany, zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów.

Na wstępie artykuł A. Oderfeldówny — „Program zwyciężonych". — Dokończenie ze wspomnień więziennych. — „Typy kobiece z za kraty" H. Krahelskiej. — Dowcipny felieton „Chroniczna ciotka", St. Kuszelewskiej. Ze wspomnień o „Annie Besant" — F. Turynowa. — Dalej d. c. N. Samotychowa „Pierwsza międzynarodowa wystawa drzeworytów w Warszawie".

W dziale powieściowym d. c. N. Ogniewa „Trzy wymiary" w tłomacz. H. Pilichowskiej. — Z teatrów Cz. Wojeńskiej.



# Proces o napad na pocztę w Truskawcu.

**SAMBOR, (PAT). — W dniu 9 bm. o g. 9 rano w Sądzie Okręgowym w Samborze przed ławą przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko Piotrowi Łocuniakowi, Michałowi Łabówce, Mikołajowi Ilkiwowi i Eugenjuszowi Mirosławowi Petriwowi, oskarżonym o napad na pocztę w Truskawcu, dokonany w dn. 8 sierpnia 1931 roku. Po sprawdzeniu danych osobistych i po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał odczytał protokół wizji lokalnej, dokonanej na miejscu napadu na pocztę w Truskawcu. Zkolei przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych. Pierwszy zeznawał oskarżony Piotr Łocuniak. Był on członkiem O. U. N. Przyznaje się do udziału w napadzie, jednakże do winy się nie poczuwa. Aresztowany był 4-krotnie w roku 1932. W roku 1929 i 1930 był członkiem Płastów. Do OUN wciągnął go Łabówka.**

**Następnie oskarżony opisuje przebieg napadu na pocztę w Truskawcu. Do holu poczty weszło ich pięciu. Pierwszy wszedł Hnatow, drugi Danyłyszyn, jako trzeci jakiś nieznany oskarżonemu osobnik, następnie Łabówka i w końcu Łocuniak. Samo zajście odbyło się w błyskawicznem tempie i trwało najwyżej 2 minuty. W holu Łocuniak stał przy drzwiach wejściowych i słyszał, jak jeden z napastników — nie pamięta który — podszedł do okienka, zażądał przekazów pieniężnych i krzyknął: „Ręce do góry!" — Jakiś osobnik przebywający w holu, usiłował wówczas wyjść na korytarz. Łocuniak zatrzymał go grożąc mu rewolwerem i nakazując cofnięcie się, co tenże uczynił. Następnie oskarżony zauważył, że Hnatow wręczył Danyłyszynowi teczkę, poczem wszyscy w tym samym porządku zaczęli uciekać. Napad ten został dokonany wespół z Wasylem Biłasem i Dymitrem Danyłyszynem, którzy — jak wiadomo — zostali straceni na mocy wyroku sądu doraźnego w procesie o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, oraz z Michałem Hnatowem, znanym z ostatniego procesu o zamordowanie posła Hołówki. Podczas napadu oskarżeni sterroryzowali rewolwerami personel pocztowy i zrabowali gotówkę w wysokości 27.480 zł. — Oprócz napadu na pocztę akt oskarżenia zarzuca podsądnym udział w terrorystycznej organizacji UOW.**

**Po zeznaniach oskarżonego Łocuniaka zeznawał oskarżony Łabówka, który przyznaje się do czynu, zarzucanego mu aktem oskarżenia, ale do winy się nie poczuwa.**

**Po zeznaniach tego oskarżonego przewodniczący rozprawę odroczył do jutra.**

# Sprawcy krwawych zajść przed sądem

**KRAKÓW. (PAT). — Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się w dniu 9 bm. rozprawa, będąca epilogiem zajść w niektórych okolicach Małopolski Zachodniej.**

**Na ławie oskarżonych zasiadło 16 osób, w tem 4 kobiety. Wszyscy odpowiadają z wolnej stopy i oskarżeni są o czynny udział w krwawych zajściach w dniu 5 czerwca 1932 roku w Trzcianie, Łapanowie i Grabiu w pow. bocheńskim, podczas których w czasie strzelaniny kilka osób poniosło śmierć, kilkanaście zaś zostało rannych.**

**KRAKÓW. (PAT). — W Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się w dniu 9 bm. rozprawa odwoławcza przeciwko Jerzemu Ferensowi i tow. oskarżonym o udział w zajściach w pow. żywieckim. Na rozprawę nie stawił się ani jeden z pośród 31 oskarżonych.**

**TARNÓW. (PAT). — W dniu 9 bm. przed Sądem Okręgowym w Tarnowie rozpoczął się proces przeciwko 129 oskarżonym o spowodowanie zajść, znanych pod nazwą wypadków ropczyckich, kiedy to rozagitowana ludność zaatakowała funkcjonarjuszów policji oraz wywołała sporadyczne napady.**

**RZESZÓW, (PAT). — W dniu 9 bm. w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie, równocześnie w 2 kompletach sędziowskich, rozpoczęła się rozprawa o zajścia chłopskie, jakie miały miejsce w czerwcu br. w kilku wsiach powiatów rzeszowskiego i łańcuckiego.**

**Pierwszy komplet sędziowski składa się z wiceprezesa dr. Byszewskiego, sędziów dr. Zalipskiego i rozpatruje sprawę Antoniego Urbana i 49 towarzyszy o zajścia w Grodzisku, Gedlarowej, Brzozie Królewskiej, Dzierżawicach i Budach Łańcuckich. 18 oskarżonych z tej grupy odpowiada z aresztu. Oskarża prokurator Szepieniec, bronią dr. Czarnek, poseł dr. Zieliński i adwokat Tałasiewicz.**

**Drugi komplet w składzie: przewodniczącego sędziego Górskiego, sędziów d-ra Konopki i d-ra Janickiego rozpatruje sprawę zajść w Wólce i Łukawcu. Oskarża prokurator Paltek. Sprawa ta obejmuje dwa akty oskarżenia, jeden przeciwko Andrzejowi Kokoszce i 37 towarzyszom o zajścia w Wólce podleskiej, — drugi przeciwko Władysawowi Pasierbowi i 16 towarzyszom o zajścia w Łukawcu. Niektórzy podsądni objęci są jednym i drugim aktem oskarżenia. 13 odpowiada z aresztu.**



## Wybór członka niestałego do Rady L. N.

GENEWA (Pat). Zgromadzenie Ligi zatwierdziło dziś definitywnie utworzenie nowego niestałego miejsca w Radzie Ligi, poczem dokonano wyboru nowego członka Rady. Wybrana została Portugalja 30 głosami. Turcja otrzymała 20 głosów.

## Likwidacja Banku Międzynarodowego.

**WARSZAWA, (PAT). — W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Międzynarodowego w Warszawie, S. A. Po wysłuchaniu przedstawionych przez Dyrekcję Banku zestawień aktywów i pasywów Banku, wyrażających się w sumach — aktywa 3,901,162 zł. 44 gr. i pasywa 1,439,680 zł. 35 gr. walne zgromadzenie uchwaliło ze względu na brak płynności oraz ogólną sytuację ekonomiczną likwidację spółki. Komisja likwidacyjna sporządzi dokładny plan likwidacji i poda go do wiadomości i aprobaty wierzycieli.**

## Opatentować ten pomysł!

**RZYM. (PAT). — Mieszkaniec Lecci Piotr Battisti, kilkakrotnie narażony na zajęcie mebli za długi, uciekł się do pomysłowego środka celem uniknięcia ponownego sekwestru. Mianowicie Battisti zbudował wszystkie meble z cegieł. Miejscowy komornik, któremu nakazano ponowne zajęcie mebli, znalazł się w nielada kłopocie i czynności swych wykonać nie mógł.**

## Śmierć podczas ucieczki.

**LWÓW, (PAT). Prasa podaje, że dnia 1 września rb. z więzienia w Przemyślu zbiegli trzej groźni bandyci. W czasie pościgu jeden z nich został zastrzelony, dwaj inni zaś zdołali zbiec i ukrywali się. Ostatnio zastrzelono również po krótkiej walce drugiego bandytę. Te dwa wypadki skłoniły trzeciego bandytę do dobrowolnego zgłoszenia się do więzienia celem dalszego odbycia kary.**

# TEATR LUTNIA

### Zakończenie występów Opery Warszawskiej.

Kilkutygodniowa gościna opery warszawskiej w Wilnie została zakończona. Nasuwa ona szereg refleksyj co do swej wartości i celowości.

Naogół biorąc tegoroczna impreza operowa stała na wyższym poziomie, niż to miało miejsce przy podobnych imprezach z lat ubiegłych. Nie wszystkie jednak przedstawienia nosiły cechy pożądanej pieczołowitości w pracy przygotowawczej i pożądanej sumienności w stosunku do naszych wymagań, stawianych chyba słusznie wobec widowisk, używających odpowiedniego tytułu opery warszawskiej.

Do prawdziwie udanych pod każdym względem widowisk należała „Tosca", częściowo zaś i „Halka". Pozatem, na wykonaniu innych oper, ciążyła atmosfera jakby przypadkowości, nieodpowiedniej obsady jednych ról przy doskonałej znów obsadzie innych, niepewność zespołów i t. d.

Zachodziły tu jakoby nieprzewidziane i niespodziane dla imprezy trudności. Byłoby to oczywiście okolicznością tłumaczącą, lecz nie usprawiedliwiającą wyników ostatecznych.

Publiczność wileńska bardzo liczną frekwencją i gorącem niekiedy przyjęciem dowiodła swego zamiłowania do widowisk operowych i życzliwej ich oceny. Toteż ma ona prawo żądać, by reprezentacja poważnej placówki muzycznej stołecznej przed różnoplemienną rzeszą słuchaczy wileńskich wypadła jak najpomyślniej.

Poza kilku przedstawieniami operowemi, udanemi, jako całość, do dodatnich wyników gościny opery warszawskiej zaliczyć należy zapoznanie się Wilna z szeregiem tak wysoce utalentowanych, lub stojących na wysokim poziomie swej sztuki artystów, jak pp.: Lipowska, Mossakowski, Gołębiowski, Plattówna, Bierdiajew, Trembicki, Brodnicki, lub dobrze zapowiadające się siły młodsze, jak pp. Wroński, Wejsis, Hupertowa.

Zaznaczyć tu należy pożyteczny udział w kilku operach wokalnych sił miejscowych: pp. Hendrychówny, Igdal, Pekkarówny, Niedzielki i Rubinsteina. Jeżeli dodamy, iż tak ważny czynnik opery, jak orkiestra, był zespołem miejscowym, to możemy mieć usprawiedliwioną nadzieję, iż zmontowanie widowisk tego rodzaju w przyszłości będzie miało ułatwione zadanie.

Trzeba tylko wyrazić równie usprawiedliwione oczekiwanie, iż zamierzeniom tym będzie towarzyszyć rzetelne poczucie odpowiedzialności artystycznej i energja w planowem ich przeprowadzeniu.

Będziemy oczekiwali ewentualnej następnej gościny utalentowanych artystów, z którymi zapoznanie się dostarczyło Wilnu niemało wzruszeń artystycznych.

Teatr muzyczny „Lutnia" inicjatywą ostatnią wypełnił jedno z poważniejszych swych zadań. **A. W.**

## Po czapkę akademicką

Do bram uniwersyteckich przybyli maturzyści. Alma Mater zgarnęła swą dostojną togę i przemówiła do nich mniej lub więcej zniecierpliwionym tonem urzędniczek. Czasem bywa bardzo gderliwa, do formalistyki zaś ma łatwo wytłumaczony, rdzennie polski sentyment.

Dwa razy do roku po dwa identyczne w rozmiarach i treści arkusze, zwane „rodowodem" i „kartą albumową" wypełnia każdy akademik. Do znudzenia powtarza się imię ojca, nazwisko matki, nazwa ukończonego gimnazjum, data matury — jakby w obawie, że któraś z tych ważkich danych personalnych mogła ulec niespodziewanej zmianie.

W bieżącym roku młodych adeptów nauki obowiązuje jeszcze świadectwo zdrowia. W klinice uniwersyteckiej wyznaczono godziny przyjęć.

Kandydat na studenta odznacza się zwykle powagą... i brakiem inteligencji. Stojąc przed tablicą z ogłoszeniami widzi zwykle wszystko z wyjątkiem informacyj, których poszukuje; nic nie wie, a chciałby znać każdy szczegół: jak Kolumb Amerykę, odkrywa nagle wiadomość, że kurs, na który właśnie zamierzał zapisać się, został zamknięty rozporządzeniem Ministerstw WR. i OP. Szczególnie dziewczęta odznaczają się taką słodką niewiedzą i bezradnością.

Wszakże po upływie kilku miesięcy zatraca się ten prowincjonalny brak orjentacji.

Nietrudno przecie pamiętać drogę do okienka kwestury. Panna jest już dojrzała, a nawet uświadomiona politycznie i społecznie efektowną czapeczką kolegi — korporanta. Chłopak krzyczy na zebraniach i tępi wilcze zęby z herbu Batorego w mniej sławnych bójkach z kolegami innego wyznania. — Zaś ponad ruchliwym temperamentem młodych panuje powaga wiedzy, wchłaniając kolejno wszystkie oporne szeregi w rydwan swej pracy.

Kandydat na studenta, pomimo chwilowego i pozornego braku roztropności potrafi jednak bronić swych interesów. Wykazał to właśnie w klinice na Antokolu.

Niespodziewanie solidarna i dzielna była postawa młodzieży przed podejrzliwym gradem pytań formularza. U nikogo w rodzinie nikt nigdy nie chorował. Każdy adept odznacza się wyjątkowym stanem zdrowotnym i poza niewinną odrą z lat dziecinnych nie zdarzyła mu się żadna inna dolegliwość. Nawet termometr uparcie potwierdzał ich słowa, z upodobaniem powtarzając niespotykaną cyfrę 35 stopni temperatury.

Wprawdzie Rentgen dość bezceremonjalnie przeglądał tajemnice wszystkich płuc — zbliżano się więc doń z niekłamaną nieufnością.

Już w poczekalni wśród długich oczekujących szeregów zaznaczała się różnica przyszłych zawodów. Prawo i humanistyka z poczuciem pewnej wyższości spoglądały na trwożne filary przyszłości chemicznej. Specjalny zaś strach przed orzeczeniem lekarskiem okazywali właśnie ci, którzy za lat kilka sami będą stawiać djagnozy.

Różnice zatarły się w gabinecie doktorów. Tu badano wszystkich z tym samym, standaryzowanym pośpiechem.

Młodzież opuściła szpitalne mury nieco zawiedziona i zdziwiona. Ona jednak poważniej traktowała badania, niż sama komisja wyrokująca.

Zapełnione odcinki formularza wzbogacą materjał statystyczny z archiwum uniwersyteckiego i Bratniej Pomocy Studentów USB. Nowe szeregi akademickie ubarwią ulice miasta świeżym aksamitem swych czapek.



# Prasa, teatr i literatura w Z.S.R.R.

### Podług miesięcznika „Les Nouvelles Sovietiques".

Jak wiemy, literatura i prasa odgrywają niezmiernie ważną rolę w Republice Sowieckiej, o wiele większą niż w najbardziej czytających krajach. Prasa bowiem jest tam celowem narzędziem propagandy, podnietą w wykonywaniu zadań piatiletki, gdyż rozpowszechnia wyczyny szturmowych, wzorowych kompanij, stawia przed oczy groźbę kontrrewolucji i t. p. To też niszczenie analfabetyzmu i dawanie świeżo nauczonym materjału propagandowego do czytania, jest jednem z czołowych zadań polityki sowieckiej.

Zasadą nowej prasy jest wciągnięcie do współpracy wszystkich bez wyjątku. Każdy robotnik, rolnik kołchozu, nauczyciel, może i pisze do gazet, takich korespondentów liczą obecnie na parę miljonów. Gazety prowadzą specjalne kampanje ekonomiczne przeciw lub za jakąś ekipą roboczą, spełniającą swe obowiązki dodatnio lub ujemnie, co zaraz jest w gazetach zarejestrowane. Przed wojną wychodziło w Rosji 859 gazet z przeszło dwu miljonami abonentów, obecnie 6.500 dzienników wydaje 36 mijonów egzemplarzy, gdyż przybył ogromny kompleks gazet w nierosyjskich językach oraz lokalnych: kołchozów, sowchozów, fabrycznych i t. d.

Jeśli spojrzeć na statystykę wydawnictw książkowych, zobaczymy, że w 1931 r. wyszło tam 836 miljonów egzemplarzy różnych dzieł, czyli osiem razy więcej niż przed wojną, z czego duży procent przypada na podręczniki szkolne, gdyż dawniejsze byby absolutnie nie do użytku w nowych formach życia.

Przed wojną wychodziły książki w Rosji w 46 językach, i to przeważnie religijnej treści, obecne w 90 językach drukują się podręczniki, gazety i książki, a zapotrzebowania w czytelnictwie wciąż wzrastają. W moskiewskim Pałacu książki, zbudowanym przez włoskiego architekta Bove w 1818 r. pod kolumnami empire, mieszczą się wydawnictwa przeróżnych narzeczy, przystosowanych do łacińskiego lub arabskiego alfabetu. Znajdujemy tu przedewszystkiem dzieła Lenina i Stalina, powieści Gorkiego i Barbuse, drukowane po awarsku, kałmucku, asyryjsku, inguszsku, kabardyńsku, kozacku, karakołpacku, chińsku, karaimsku, nogajsku, osetyńsku, oirocku, ostjacku, tybetańsku, cygańsku, jakucku i w wielu innych narzeczach, o jakich brzmieniu wiedzieli tylko uczeni, a które nigdy nie były dotąd ustalone w piśmie i druku. Np. tacy Lakowie z Kaukazu, nie posiadali wcale pisma, ani druku, w tem samem położeniu byli pasterze baranów w Dargi, albo Kabardyńcy. Obecnie, podania, zwyczaje, pieśni i folklor tych plemion został utrwalony w ich własnej mowie. Całe ich życie i historja dostała się do ogólnorosyjskiej literatury, prócz oczywiście wierzeń religijnych, bo książek z tej dziedziny się nie drukuje, tylko antireligijne. Wydawnictwa dzieł Lenina liczą się na setki tysięcy, również Stalina, i znajdują się w każdym ośrodku, jurcie i chacie, jak twierdzi Miesięcznik. 20 tys. wydanie jubileuszowe Gorkiego, zostało wyczerpane w kilka dni.

Gazety opierają swój materjał na reporiażu i korespondencjach robotniczych, tych współpracowników „szturmowych" jedna „Prawda" zarejestrowała 50 tys. a Dzień Prasy w maju tego roku, wykazał trzy miljony robkorów i selkorów, czyli współpracowników.

Poszczególne fabryki mają swoje gazety, a w razie specjalnych robót montują dodatki nadzwyczajne np. ręczną maszyną drukują co pół godziny o postępach budującego się komina w fabryce żelaza, podniecając tem szalenie pracujących robotników, którzy odnieśli zwycięstwo w konkursie. Trzeba przyznać, że redagujący gazety sowieckie są dobrymi psychologami, umiejącymi doskonale grać na nerwach i podniecać wysiłek masy pracującej. Gazety naklejane na ścianach, to jeszcze inny sposób popędzania: nazwiska dobrze lub źle pracujących, wywiesza się tam ku ciekawości wszystkich, portrety ich, wyczyny, całe zespoły, podawani są jako pierwszorzędni szturmowcy lub jako opieszali sabotażniki. Działa to podobno jak proszek kantarydy, wytwarza wyścigi wysiłku.

Młodzież i dziatwa szkolna bierze udział w publicystyce, mają swoje gazety szkolne, ścienne i liczą 220 tys. korespondentów do gazet dla dorosłych.

Literaci w ścisłem słowa tego znaczeniu współpracują w prasie codziennej, przyznają jak np. poeta A. Bezymieński, Katajew, Juryj, Olecha, A. Jarow, że wędrowanie po fabrykach i komunach rolnych, rozszerzyło ich pojęcia, dało im nowe natchnienie i nauczyło tej prawdy, że gazeta, która chce wywierać wpływ, a inna niema racji bytu, musi oprzeć się na masach, zespolić się z niemi, być wyrazicielką ich uczuć i razem z niemi pracować. Głód powieściowy zaspakajają wydawnictwa perjodyczne, drukując powieści zeszytami. Są to prawie wyłącznie powieści sowieckich autorów, najnowszej epoki, prócz Gorkiego, i np. „Dobrego wojaka Szwejka" Haseka, i Brunona Jasińskiego, którego książka „Człowiek zmienia skórę", ma duże powodzenie. By się orjentować w gustach swych czytelników wydawnictwo rozesłało kwestjonarjusz, który wypełniło parę tysięcy jednostek zbiorowych, w 55 proc. wojskowi, studenci, robotnicy kołchozów. Najwięcej przyszło odpowiedzi z Kaukazu i Ukrainy, czytelnicy domagają się tematów współczesnych, opisujących ich triumfy robocze i fabryczne, czyny heroizmu proletarjackiego. Wieczory dyskusyjne w koszarach i klubach fabrycznych omawiały książki wydawane przez Gazetę-romans i Tanią Powieść i wyrażały swoje zdanie o czytanych dziełach, które sięgają do czytelników w Dagiestanie, Kirgizji, Uzbekistanie, do Buriatów i Tatarów.

Pozostaje nam streścić w kilku słowach wiadomości zawarte w Nouvelles o teatrze sowieckim, mającym również ogromne znaczenie propagandowe. Ze wszystkiego co przenika do reszty Europy z ZSRR teatr ma najsilniejszą pozycję. Sztuki sowieckie zaciekawiają nowem ujęciem życia i obrazem stosunków tak różnych od naszych. Teatr dramatyczny stara się nie wychodzić z tematów komunistycznych sowieckich i celowości propagandy, natomiast opera zatrzymała dawne, burżuazyjne sztuki, rosyjskie i obce, wystawia nawet nowe tego typu, ale produkuje dość obficie własne, propagandowe jak np. Wyłom— Potockiego, Stefan Riazin — Triodina, Dekabryści — Zołotariowa, Bunt orłów — Paczenki, Zagmuk — Kreina, Synowie słońca — Wassilenki, Perukarz — Szyszowa, oparty na tanecznych motywach XVIII w. opracowanych satyrycznie, burleska Szostakowicza-Nos, wyjęta z noweli Gogola, jest śmiałą próbą muzyki humorystycznej. Obecnie ogłoszono wielki konkurs na operę w Moskwie, Szebalin pisze w tym celu operę na temat wojny cywilnej w Ukrainie, a Miaskowski o młodzieży komunistycznej w Moskwie.

Teatrów posiada obecnie Republika sow. 331 z czego 88 w stolicach Moskwie i Leningradzie, a 243 na prowincji, w tem 53 narodowe w 33 językach nie rosyjskich.

Młode pokolenie muzyków jest liczne i nazwiska ich przeniknęły poza granice Rosji. Dla rozpowszechnienia popularnego muzyki, istnieje instytucja „Gomez", która dała 2 i pół miljonom słuchaczy koncerty i przedstawienia w cyrkach, w roku 1932.

Miesięcznik zaznacza nie bez zadowolenia, że podczas kiedy w pierwszych latach Republiki dzieła kompozytorów i literatów miewały jeszcze echa dawnych porządków, teraz coraz bardziej daje się widzieć, że prócz tematów sowieckich, nic ich nie interesuje i z nich tylko czerpią natchnienie. Jest to owoc propagandy przetwarzającej doskonale psychikę ludzką dla swoich celów.

**H. R.**

—o()o—

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Podpalacz zginął w płomieniach.

### Po kłótni z teściową podpalił jej zabudowania.

Onegdaj wieczorem posterunek policji w Rzeszy zaalarmowany został wiadomością o wybuchu groźnego pożaru w kolonji Gutbiny, gm. rzeszańskiej.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wydelegowano kilku posterunkowych. Po przybyciu okazało się, iż zabudowania, należące do mieszkańca miasta Wilna Wiktora Czernisa, stoją w płomieniach.

Po ugaszeniu ognia, który strawił całkowicie dom mieszkalny oraz stodołę z tegorocznemi zbiorami, znaleziono na zgliszczach zwęglone zwłoki człowieka, jak się później okazało, mieszkańca miasta Wilna, Władysława Jurewicza.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła następujące szczegóły:

Gospodarstwo od dłuższego już czasu dzierżawił niejaki Antoni Placewicz, który mieszkał w niem razem ze swoją rodziną

8 b. m. przybył w odwiedziny do Placewicza zięć jego Władysław Jurewicz z Wilna celem załatwienia spornej sprawy majątkowej. W trakcie załatwiania tej sprawy pomiędzy Placewiczem a jego teściową wynikły nieporozumienia, które doprowadziły do poważnej kłótni. Nieporozumienia zakończyły się tragicznie. Podenerwowany Jurewicz oświadczył teściowej, iż pomści swoją krzywdę i że krzywda, która jemu się stała będzie ich drogo kosztować.

Po tej rozmowie Jurewicz trzasnąwszy silnie drzwiami wyszedł, by więcej nie powrócić. W nocy Jurewicz przedostał się do stodoły oblał ściany naftą i podpalił znajdujące się tam siano. Łatwopalny materjał w oka mgnieniu stanął w płomieniach odcinając Jurewiczowi drogę do ucieczki. Podpalacz zginął w płomieniach, które sam wzniecił w chęci zemsty. (c).

## Osunęła się góra

### zasypując 7 saperów.

W ub. piątek podczas prowadzonych robót ziemnych niedaleko wsi Kazimierów w rejonie Stachowszczyzny, południowa część góry z powodu podmycia osunęła się i zasypała 7 saperów KOP.

Na wieść o zasypaniu 7 żołnierzy ludność pobliskich wsi samorzutnie zmobilizowała się i uzbrojona w łopaty przybyła na miejsce wypadku. W ciągu dwugodzinnej uciążliwej pracy, podczas której zatrudnionych było ok. 200 osób — zasypanych żołnierzy zdołano mimo wszystko uratować. Wszyscy znaleźli się w dużym dole (coś w rodzaju schronu) dokąd dzięki znajdującym się szczelinom przedostawało się powietrze, zawdzięczając czemu saperzy uniknęli śmierci.

## Turmonty.

### CHWALEBNY WYSIŁEK KOLEJARZY.

Kresy — małe miasteczko rozpełzające się nędznemi domkami wzdłuż dwóch ulic. Poprzez ciszę, która się nad niemi rozpostarła, biegną wyrazy, zdania. Mowa miękka, śpiewna, obciążona obcemi zwrotami.

Kresy — cieniutką, niedostrzegalną strużką sączą się wpływy obce zza niedalekiej granicy. Utrwalają się najłatwiej w języku, w jego akcencie i zasobach leksykalnych. Z dziedziny wpływów czysto filologicznych jakże niewielki krok do dziedziny wpływów duchowych. Niewinne zwroty obcego języka, przyswajane nieustannie, torują drogę obcym ideom, które będą nawarstwiać obcy osad na polskim organizmie społecznym.

Kresy — ziemia, gdzie trzeba żyć czujnie, w wiecznem pogotowiu i walczyć wciąż o to, co z ducha powstało i dla ducha istnieje. Najskuteczniejszym środkiem obrony naszych wartości kulturalnych jest przedewszystkiem słowo polskie. Ale skąd ma to słowo rozbrzmiewać? Skąd ma promieniować kultura polska?

Małe, nędzne miasteczko o domkach szczupłutkich, wystarczających zaledwie na własny użytek. Niema w nich miejsca na jakąś większą salkę, któraby mogła służyć do urządzania zebrań, odczytów, przedstawień teatralnych etc. A głód na słowo polskie, na najdrobniejsze okruchy wiedzy jest tu wielki. wymownie świadczy o tem duża frekwencja, jaką się cieszą różne przypadkowe odczyty urządzane dorywczo na tutejszej sali dworcowej.

Ale praca kulturalno — oświatowa nie może być prowadzona bezplanowo. Zdając sobie sprawę z jej doniosłości — grono tutejszych kolejarzy z pp. Kobusem i Grzybowskim na czele, powzięło zuchwały (ze względu na zupełny brak środków) plan budowy własnego Ogniska im. Marszałka J. Piłsudskiego. W 1931 roku rozpoczęto budowę. — Ruchliwa i niezmordowana sekcja artystyczna tutejszego K. P. W. zabrała się do urządzania rozmaitych imprez, z których dochód zasilił ziejącą absolutnemi pustkami kasę. Położono fundamenty. — Piękne, solidne fundamenty. Ale potem trzeba było przerwać budowę ze względu na uporczywą anemję finansową. Na rok zamarła praca przy budowie, ale zabrano się gorliwie do mrówczego gromadzenia środków. Co miesiąc płynęły szczuplutkie składki, jakiemi, dobrowolnie opodatkowali się członkowie turmonckiego K. P. W., oraz dochody z przedstawień i zabaw. Na wiosnę w 1933 roku przystąpiono do budowy ścian. W obecnej chwili wyprowadzono już ściany pod dach, którego niema czem pokryć. Brak już zupełnie środków. — Lecz zapał i energja inicjatorów nie słabna, przeciwnie, nabierają hartu i tężyzny w tych ciągłych zmaganiach. Prezes tutejszego K. P. W. p. Kobus, wyczerpawszy wszelkie lokalne środki finansowe, wydał odezwę do członków wszystkich środowisk K. P. W. z gorącą prośbą o poparcie materjalne budowy domu Ogniska.

Należy się spodziewać, że apel jego nie przebrzmi bez echa. A może i p. Prezes Dyrekcji K. P. W. w Wilnie, znany z uczynności i troskliwości, jaką otacza każdą pracę społeczną i w tym wypadku nie odmówi swego poparcia?

Należy się przecież poparcie tym ludziom, których najgorętszą troską jest utrwalenie wpływów i znaczenia Polski tu, na najdalszych jej krańcach. **jotka.**

## Ludzie zamożni w Polsce.

W zachodniej Europie, zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych, rozwinął się bardzo zmysł oszczędności i kapitalizacji. Wciąż, nawet w czasach kryzysu, zwiększa się krąg ludzi zamożnych, podnosząc w ten sposób ogólny poziom kulturalny.

Nie mówimy tu o nowobogackich miljonerach, których jest ostatecznie bardzo mało na świecie, lecz o ludziach średnio zamożnych, mogących tworzyć własne warsztaty pracy, lub żyć z renty od kapitału, który dobrze ulokowany zwiększa tem samem ogólny kapitał narodowy.

W Polsce, kraju par excellence rolniczym stosunki przedstawiają się nieco inaczej. Liczebność ludzi zamożnych zwiększa się w innych warunkach, przyczem ogromnie ciekawe jest, że pierwszorzędną rolę odgrywają tu wygrane na loterji. Mało kto zastanawia się nad tym faktem, a jednak dane statystyczne wykazują, jak wiele ludzi zdobyło fortuny w ostatniem dziesięcioleciu w Polsce dzięki loterji.

I tak od czasu wprowadzenia waluty złotowej wygrało na loterji od dziesięciu do stu tysięcy zł. blisko 5.000 ludzi, a przeszło 200 obywateli weszło w posiadanie wielkich wygranych, które w ostatnim roku dochodzą do miljona i dwóch. Razem w ciągu dziesięciu lat loterja wypłaciła różnym obywatelom przeszło 387 miljonów złotych. Suma, która nie bez śladu wniknęła w społeczeństwo.

W statystyce tej nie są wzięte pod uwagę, jeśli chodzi o dziesięciolecie, wygrane 28-ej Loterji, która zaczyna się 19 b. m., a która w przyśpieszonym terminie czteromiesięcznym stworzy znowu: miljonerów, pół i ćwierćmiljonerów, krociowców i wielką ilość obywateli o większym lub mniejszym kapitaliku.

## Pożyczka na terenie gm. podbrzeskiej.

Dzięki akcji pożyczkowej na terenie gminy Podbrzeskiej podpisali pożyczkę według zawodów:

Kupców 6 na sumę 350 zł., Urzędn. samorządowych 6 na sumę 650 zł., Małorolnych 10 na sumę 600 zł., Urzędn. pryw. 1 na sumę 50 zł., Ziemian 6 na sumę 400 zł., Lekarzy 2 na sumę 350 zł., Przedsięb. autob. 1 na sumę 50 zł., Osadn. wojsk 2 na sumę 150 zł., Emeryci 3 na sumę 150 zł. Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w Podbrzeziu (Zarząd) na sumę 100 zł., Ochotnicza Straż Pożarna w Dyrmejtach (Zarząd) na sumę 50 zł., Publiczna Szkoła Powszechna 7 kl. w Podbrzeziu 260 uczni na sumę 100 zł., Gmina Żydowska w Podbrzeziu na sumę 50 zł., Spółdz. Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa w Podbrzeip (aZrząd) na sumę 50 zł., Spółdzielnia Mleczarska w Podbrzeziu na sumę 50 zł., Pracownicy i oficjaliści majątku Glinciszki na sumę 500 zł.

Nadzwyczajną ofiarnością i samorzutnością wyróżniła się Publiczna Szkoła Powszechna 7 klas. w Podbrzeziu, której dzieci w liczbie 260 pod wpływem propagandy ze strony nauczycieli subsrybowali sumę 100 złotych.

## W gm. turgielskiej.

Zamknięta w dniu 5 października r. b akcja subskrypcji Pożyczki Narodowej na terenie gminy turgielskiej dała następujące wyniki:

Ogółem subskrybowało pożyczkę 102 osób na sumę zł. 9900.

W akcji tej wzięły udział następujące grupy: Rzemielników 1 na sumę zł. 50.—, kupców 15 na sumę zł. 850.—, Urzędn. samorz. 10 na sumę zł. 1350—, Małorolni 22 na sumę zł. 550—, Ziemianie 10 na sumę zł. 2000—, Nauczycielstwo 19 na sumę zł. 2850—, Urzędnicy Poczt. 1 na sumę zł. 100—, Funkcjon. P. P. 6 na sumę zł. 800—, Duchowni R. K. 5 na sumę zł. 300—, Przemysłowcy 2 na sumę zł. 500—, Gajowi 3 na sumę zł. 150—, Inw. i emer. 7 na sumę zł. 350—, Gmina Turgielska na sumę zł. 50—.

## W 13 rocznicę.

Wczoraj w dniu 9 b. m. w 13 rocznicę wyswobodzenia Wilna odbyło się nabożeństwo w kościele Ostrobramskim, na które przybył generał Żeligowski.

Po nabożeństwie generał Żeligowski udał się na Rossę, gdzie złożył kwiaty na pomniku poległych żołnierzy.



## Inauguracja roku akademickiego.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 1933/34 na Uniwersytecie Stefana Batorego i symboliczne przejęcie insygnjów władzy przez Rektora W. Staniewicza z rąk ustępującego Rektora odbędzie się jutro, t. j. 11 b. m., o godz. 12-ej, w auli kolumnowej U. S. B. Uroczystość tę poprzedzi Msza św. w kościele Św. Jana, którą będzie celebrował JE Arcybiskup Jałbrzykowski. (h)



## Jaki będzie sezon teatralny w Lutni?

### Operetka, komedja muzyczna, rewja, balet, opera. Muzycy wileńscy przy pracy.

Z tem zasadniczem pytaniem udaliśmy się, oczywiście do p. dyr. Śmiałowskiego, bez którego nie możnaby sobie wyobrazić murów „Lutni".

— Urządzamy stały teatr muzyczny. Doświadczenie ubiegłych lat nauczyło nas, że taki teatr przy procentowem opłacaniu personelu utrzymać się może bez zapomóg. Pp. Dembowski, Wyrwicz i ja już otrzymaliśmy koncesję od Urzędu Wojewódzkiego (zawarliśmy umowę ze Zw. Art. Sc. P. (Zarz. Gł.) i rozpoczynamy pracę o dość szerokim zakresie. Wszystkie gatunki sztuk o charakterze muzycznym — a więc: operetka, komedja muzyczna, rewja, balet, opera. Poza tem bajki muzyczne na poranki dla dzieci.

**— A zespół?**

— Prawie ten sam, czyli najlepszy dziś zespół operetkowy w Polsce. Przybyło też parę nowych zdolnych sił, w tem z poza Wilna — dwie utalentowane śpiewaczki, wodewilistki p. Eugenja Łasowska i p. Kaupe oraz z Wilna p. Zygmunt Rewkowski, po którym dużo sobie obiecujemy.

Pozatem przybywa nam balet mistrz, p. Józef Ciesielski (znany Wilnu oddawna) oraz primabalerina — p. Martówna. Ubywa p. Hawryłkiewicz, który po pierwszej sztuce wyjeżdża do Bydgoszczy, a przybywa na jego miejsce p. Karniej, kórego Wilno zna również doskonale. Reżyserują jak w r. zeszłym pp. Wyrwicz i Tatrzański. Tak samo i w tym roku kapelmistrzem jest p. Mieczysław Kochanowski.

**— Repertuar?**

— Otwieramy sezon nieśmiertelnym, klasycznym a jednak wiecznie żywym Offenbachem. Próby z „Pięknej Heleny", w kt. tytułową partję odtworzy znakomita śpiewaczka operowa z Warszawy, p. Maryla Karwowska, trwają oddawna. Reżyseruje p. Wyrwicz, zlekka aktualizując tę sztukę, z całkowitem zachowaniem jednak jej stylu. Dalej pójdą: „Czar walca" Oskara Straussa z paniami Knaupe i Łasowską w rolach głównych, „Jasnowłosy cygan" Knopfa, świetny „Orfeusz w piekle" Offenbacha „Wieszczka karnawału" Kalmana, słowem t. zw. klasyczny, niezawodny repertuar operetkowy, na najwyższym poziomie danego rodzaju. Będzie on jednocześnie znacznie ożywiony. Dokona tego komedjowa reżyserja p. Wyrwicza, który doskonale umie zacierać nudny już szablon operetkowy, zbliżając się do nowego rodzaju — komedji muzycznej.

**— Jakże z tym ostatnim i trzeba dodać — bardzo miłym krzykiem mody?**

— Radzimy sobie doskonale sami. Sztuk typu komedji muzycznej jest bardzo mało w repertuarze europejskim i kosztują bajońskie sumy. Możemy jednak obejść się bez nich znakomicie. Komedyj jest dużo, zdolnych muzyków również nam nie brak. Należy zatem angażować ich do umuzyczniania komedyj. Zapraszamy do tego w Wilnie pp. Szeligowskiego, Czosnowskiego i Święłochowskiego, który zajął się już „Rajskim ogrodem". Z innych sztuk wybraliśmy „Ciotkę Karola" Brandona, „Dobrze skrojony frak" Dregellego, „Kawiarenkę" Tristana i „Klub kawalerów" Bałuckiego.

**— To ostatnie jest szczególnie ciekawe. Można sobie wyobrazić jak się ożywi stary Bałucki!**

— Tak. Z innych szczegółów dodam jeszcze, że, ponieważ akcja „Ciotki Karola" odbywa się w środowisku studenckiem, więc i motywy muzyki skomponowanej do tej komedji opierają się na melodjach studenckich.

**— A balet — czy może i „Pan Twardowski" Różyckiego?**

— Owszem. Jest to, bardzo poważne zadanie, ale także je planujemy.

**— Pozostały: rewja i — opera, najlżejszy i najpoważniejszy rodzaj.**

— Rewje będą jak zwykle okolicznościowe, opera przeważnie w porozumieniu ze stolicą (soliści).

Jeszcze jest jednak jeden dział naszej pracy, którego nie omówiliśmy— przedstawienia dla młodzieży. Muszę zaznaczyć, że będą one urządzane w porozumieniu z Kuratorjum i nauczycielstwem. Ceny — najniższe.

Mamy także stały kontakt z pewnemi grupami społecznemi za pośrednictwem odpowiednich instytucyj. Komenda miasta zakupuje u nas całe przedstawienia, rozsprzedają bilety wśród wojska po b. niskich cenach. T. s. czyni kolej, Rodzina Policyjna i inne. Instytucje te pomimo niskich cen nawet zarabiają nierzadko, na swoje cele natury ogólnej, jak oświatowe i t. p. Ściąga to do teatru dużo publiczności, która rzadko w nim bywa. Niskie ceny, dobra akcja sprzedaży, perspektywa spotkania bliskiego koła znajomych, wszystko to przyczynia się bardzo dobrze do zapełnienia teatru.

Stosujemy też dosyć szeroko zniżki 25 procentowe.

**— Stosunek Zarządu Miasta do Panów?**

— Przychylny. Podatkiem nie jesteśmy obciążeni, z inwentarza korzystamy swobodnie, zwykłe świadczenia otrzymujemy według zniżonej t. zw. teatralnej taryfy. **S. Z. Kl.**

## Dyplomy Pożyczki Narodowej




Dyplomy Pożyczki Narodowej są wydawane firmom i osobom którym te dyplomy zostały przyznane przez komisje Straży Obywatelskiej, codziennie w godzinach urzędowych w Magistracie Wilno, ul. Dominikańska 2, pokój nr. 72.

# Przymus, krzywdzący właścicieli drobnych nieruchomości

## Garść wyjaśnień.

Właściciele domów, położonych przy ulicach Artyleryjskiej, Lwowskiej, Derewnickiej i tej części Kalwaryjskiej, gdzie niezbyt dawno magistrat wileński położył rury kanalizacyjne, łącząc objekty wojskowe z siecią kanalizacyjną, otrzymali już po raz trzeci nakazy płatnicze na uiszczenie pewnych kwot tytułem opłat kanalizacyjnych. Nakazy zostały doręczone także tym właścicielom, których posesje nie są przyłączone do kanału, a takich jest 99 procent. Fakt ten zaskoczył w sposób przykry odbiorców nakazów.

Roboty inwestycyjne w tej dzielnicy przeprowadził magistrat za te 230 tys. złotych, które uzyskał od władz wojskowych, jako długoterminową pożyczkę bezprocentową na skanalizowanie objektów wojskowych. Roboty nie miały więc na względzie, jako celu bezpośredniego, dobra tej dzielnicy— w postaci polepszenia jej warunków higjenicznych, lecz były dla niej tylko przypadkiem, bo wyprzedziły znacznie w czasie normalny projekt skanalizowania miasta. Przyśpieszyły jednocześnie termin przysłania nakazów i dały odczuć właścicielom drobnych tu przeważnie nieruchomości, gęsto zaludnionych biedotą, że dzieje się im krzywda.

— Za co mamy płacić tak nieproporcjonalnie duże w stosunku do naszych możliwości sumy? Przecież kanalizacja należy do objektów wojskowych! My z niej nie korzystamy! — takie pytanie stawiają dziś krzywdzeni właściciele domów w tej dzielnicy.

Odpowiedź jak dotychczas brzmi niepocieszająco, a zanosi się na to że zachowa to brzmienie na stałe: płacić musicie, **choć z sieci kanalizacyjnej nie korzystacie, bo taka jest uchwała radnych, zatwierdzona przez Urząd Wojewódzki".**

Właściciele małych posesyj są rozgoryczeni. I słusznie.

Zatargi podobne nie są nowiną. Powstają one co pewien czas od kilku już lat w coraz to innej dzielnicy naszego miasta — tam, gdzie magistrat układa rury kanalizacyjne. Zwykle bowiem po „inauguracyjnych" robotach kanalizacyjnych w danej dzielnicy są rozsyłane w miesiąc potem nakazy płatnicze „kanalizacyjne" i właściciele domów muszą płacić w każdym wypadku. Nie pomagają prośby, podania, kołatania. Ostateczny głos ma zawsze sekwestrator.

Powstaje teraz pytanie na czem opiera się niewzruszone stanowisko magistratu w pobieraniu tych, tak niewspółmiernych do możliwości dochodowych drobnych nieruchomości opłat i jaki jest cel podobnego postepowania?

Podstawą prawna do żądania opłat za kanalizację od posesyj nieskanalizowanych są: — „Przepisy w przedmiocie korzystania z miejskiej wody i urządzeń kanalizacyjnych m. Wilna", uchwalone przez Radę Miejską m. Wilna w dniu 28 stycznia 1932 roku, a zatwierdzone przez Urząd Wojewódzki. Przepisy te zawierają pożyteczny w pomyśle ukryty przymus dołączania się do sieci kanalizacyjnej, oparty o art. 27 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Na czem ten przymus polega? Na pobieraniu opłat **za nic,** oczywiście tylko w bezpośrednim stosunku do poszczególnych posesyj, bo pośrednio przez podniesienie stanu sanitarnego danej dzielnicy ciągną korzyść z kanału wszyscy jej mieszkańcy.

Przepisy mówią, że z chwilą, kiedy na ulicy będzie ułożona rura kanalizacyjna, wszystkie posesje bez wyjątku muszą płacić „podatek kanalizacyjny". Wysokość opłat oblicza się teoretycznie. Magistrat uważa, że każdy mieszkaniec Wilna zużywa dziennie na własne potrzeby 37 litrów wody, — mnoży następnie tę liczbę przez 30 dni oraz przez ilość mieszkańców danej posesji i liczy po 60 groszy za 1 mtr.³ wody. (Mowa tu oczywiście o posesjach, które nie mają na swej ulicy wodociągu). Suma ta daje już miesięczną wysokość opłaty kanalizacyjnej dla nieruchomości, przyłączonych do kanału. Posesje nieprzyłączone zupełnie (t. j. nie posiadające nawet ścieków) płacą 30 procent tej sumy.

Posesje, które nie otrzymały jeszcze nakazu „kanalizacyjnego" i które nie mają jeszcze na ulicy swej kanału, mogą łatwo obliczyć na podstawie tych danych sumę, którą będą musiały płacić w niedalekiej przyszłości.

Powyższe dotyczy tylko przeprowadzonej już kanalizacji.

Wobec zaś przeprowadzania obecnie wodociągów, nowe jeszcze obciążenia spadną na właścicieli domów, o czem jeszcze napiszemy w następnym numerze. (h).



## Pogłoski o nowych nadużyciach w „Bratniaku" U. S. B.

**Dowiadujemy się że w dniu dzisiejszym udają się do rektora USB. delegaci szeregu akademickich organizacyj w celu wyjaśnienia krążących powszechnie pogłosek o nowych nadużyciach w Bratniej Pomocy, sięgających kilka tysięcy złotych.**

**Pogłoskom o nowych nadużyciach w Bratniaku trudno uwierzyć, gdyż zaledwie drugi rok upływa od wyroku w sprawie nadużyć Czerewki i Puchalskiego. Niemniej fakt udania się delegacji do rektora świadczy o wielkiem zaniepokojeniu ogółu młodzieży akademickiej.**

## RADJO

### WILNO.

WTOREK, dnia 10 października 1933 r.

7,00 — 7,55: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarstwa dom. 11,30: Przegląd prasy. 11,40. Eksport. 11,45: Komunikat. 11,57: Czas. 12.05 Koncert. 12,30: Dziennik południ. Kom. meteor. 12,35: Muzyka. 15,25: Program dzienny. 15,30: Giełda rolnicza. 15,40: „Opera francuska XIX wieku" (płyty). 16,25: Skrzynka PKO. 16,40: „Rozważania o krytyce muzycznej" — pogad. wygł. prof. M. Józefowicz. 16,55: Koncert symfoniczny. 17,50: Recytacje w wyk. Jerzego Ronard — Bujańskiego. — 18,00: „Malarstwo krajobrazowe, jako objaw budzącego się naturalizmu" — odczyt. 18.20: Recital fortepianowy Szpinalskiego. 19.05: „Sytuacja miasta Kłajpedy" — odczyt litewski. 19,20: Rozmait. 19,25: Feljeton aktualny. 19.40: Program na środę. 19,45: Dziennik wieczorny. 20,00: Dwie godziny życzeń (płyty) 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Muzyka tan. 23,00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

## Konferencja prezesów i sekretarzy powiatowych B. B. W. R. w Wilnie.

W niedzielę dn. 8 bm. w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR w Wilnie odbyła się pod przewodnictwem prezesa Rady Wojewódzkiej sen. Witolda Abramowicza i przy udziale przedstawicieli Generalnego Sekretarjatu BBWR pp. Budzyńskiego i Hopeodprawa prezesów i sekretarzy Rad Powiatowych z terenu województwa wileńskiego, poświęcone bieżącym pracom organizacyjnym.

Referaty podstawowe wygłosili kierownik sekretarjatu wojewódzkiego poseł Stanisław Dobosz oraz wyżej wymienieni przedstawiciele sekretarjatu generalnego, poczem sekretarze powiatowi złożyli relacje o sytuacji politycznej i gospodarczej i stanie prac organizacyjnych na powierzonych im terenach pracy. Poza prezesem senatorem Abramowiczem i kierownikiem sekretarjatu wojewódzkiego posłem Doboszem na zebraniu tem uczestniczył vice-prezes Rady Wojewódzkiej poseł Bronisław Wędziagolski oraz posłowie dr. Stefan Brokowski, Witold Kwinto i Fryderyk Krasicki.

## Doniosłe obrady wileńskiej grupy regjonalnej posłów i senatorów B. B. W. R.

Wczoraj odbyło się zebranie wileńskiej grupy regjonalnej BBWR, poświęcone głównie sprawom gospodarczym terenu województwa wileńskiego. W obradach wzięli udział: prezes sen. Witold Abramowicz, vice-prezesi — posłowie Bronisław Wędziagolski i Jan Tyszkiewicz, sekretarz poseł Stanisław Dobosz oraz członkowie grupy posłowie — dr. Stefan Brokowski, redaktor S. Mackiewicz, Władysław Kamiński, Fryderyk Krasicki, Witold Kwinto, Józef Połkowski, Borys Pimonow, Stanisław Stankiewicz i senator Arsenjusz Pimonow.

Na czoło roztrząsanych bieżących zagadnień wysunęła się sprawa klęski nieurodzaju kartofli i zbóż jarych, która dotknęła kilkadziesiąt gmin na całym obszarze województwa wileńskiego. Jednomyślnie zdecydowano zebrać w najbliższym czasie szczegółowe cyfrowe dane obrazujące rozmiary katastrofy. Jak tylko wpłyną rzeczowe materjały prezydjum grupy niezwłocznie przedłoży odpowiednie swe wnioski czynnikom rządowym w Warszawie, w celu zastosowania pomocy

# Projekt ordynacji podatkowej.

Dnia 6 i 7 bm. odbyły się w Izbie Przemysłowo — Handlowej w Wilnie pod przewodnictwem jej prezesa R. Rucińskiego obrady Komisji Skarbowej Związku Izb Przemysłowo — Handlowych, na których poddano rozważaniom projekt ordynacji podatkowej, nadesłany przez Ministerstwo Skarbu do opinji.

Po rozpatrzeniu projektu Zjazd jednomyślnie wyraził pogląd, że aczkolwiek Związek od dłuższego czasu wnosił o wydanie ordynacji podatkowej, to jednak projekt w przedłożonej do zaopinjowania formie nie powinien wejść w życie, albowiem konstrukcja projektowanego postępowania wymiarowego i odwoławczego jest tak jednostronna, iż wprowadzenie jej mogłoby wywołać szereg ujemnych skutków dla całości gospodarstwa narodowego.

Projekt zrywa z uświęconą w najważniejszych w podatkach bezpośrednich zasadą, jaką jest współudział w akcji wymiarowej czynnika obywatelskiego i zainteresowanych podatników, wobec czego wymiar podatków odbywałby się wyłącznie na podstawie ocen władz skarbowych. Według zasad projektu nietylko zeznanie płatnika niema żadnego znaczenia, lecz i decyzja w wypadku rozbieżności oceny płatnika i urzędu pozostawiona jest temu ostatniemu. Dalszą ujemną stroną projektu jest przepis, że płatnik nie dowiaduje się o podstawach, na jakich mu ustalono taki lub inny podatek, a przewidziane w projekcie prawo ustnych informacyj jest pozbawione większego znaczenia.

W Komisji Odwoławczej większość członków stanowią nominaci władz skarbowych, którzy decydują tylko po wysłuchaniu wniosków urzędników skarbowych, podatnik bowiem wbrew dotychczasowemu stanowi rzeczy nie zostaje dopuszczony do stawania na Komisji i udzielania ustnych wyjaśnień.

W wyniku obrad uchwalono zaproponować zmiany prawie do wszystkich artykułów projektu. W szczególności podkreślono, że współudział podatnika w postępowaniu wymiarowem nietylko nie powinien być ograniczony w istniejącym dziś zakresie, ale nadto winien być rozszerzony i na te podatki, które tym systemem są bądź wcale, bądź niedostatecznie objęte. Przedewszystkiem więc powinny być zachowane instytucje Obywatelskich Komisyj Podatkowych, przy zmianie ich dotychczasowej budowy i sposobu powoływania członków w kierunku gwarantującym większą objektywność wymiaru oraz powoływanie najbardziej odpowiednich kandydatów Instancje odwoławcze winny być tak skonstruowane, aby w ich skład nie wchodzili urzędnicy ponoszący bezpośrednią i służbową odpowiedzialność za wyniki akcji wymiarowej i za działalność podwładnych organów. Nadto aby wymiar był dostosowany do rzeczywistości należy zainteresowanym udostępnić materjały, na których opiera się wymiar, a instancji rozstrzygającej ostatecznie odwołania dać możność oceny stanu faktycznego nietylko na podstawie oświetlenia władzy skarbowej, ale również i zainteresowanej strony.

W obradach szczególnie podkreślono, że o ile zerwanie z dotychczasowemi zasadami, do których przyzwyczaiło się od szeregu lat społeczeństwo i władze skarbowe, ma być istotnie dokonane, to powinno się odbyć po gruntownem rozważaniu wszystkich okoliczności i konsekwencyj, oraz po należytem przepracowaniu wszystkich szczegółów w ten sposób, aby przyszłe wymiary mogły się odbywać w atmosferze gwarantującej maximum objektywności oraz poszanowania interesów obu stron.

—o(:)o—

# Sprawa uzbrojenia policji państwowej.

W związku z przydziałem pochewek do pałeczek gumowych dla funkcjonarjuszy Policji Państwowych, komendant główny P. P. zarządził, aby policjanci pełniący służbę z krótką bronią palną, nosili zamiast bagnetów pałeczki z pochewkami. Bagnety powinni nosić policjanci poza służbą, oraz w wypadkach służbowych z długą bronią palną

—):(—

# Skazanie 6-ciu szpiegów.

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę sześciu szpiegów, z których jeden — niejaki Szepszel Dzimensztejn jest zamieszany w głośną sprawę zaginięcia 12 wilnian na pograniczu polsko — sowieckiem.

W wyniku rozprawy, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, skazano — Eustachego Prokulewicza i Bazylego Konon — Kocjanowicza (bronił obu mec. Engel) każdego na 8 lat więzienia, — Abrama Cyrlina (obronca mec. Petrusewicz) na 4 lata więzienia — oraz Szepszela Dzimeńsztejna na 1 i pół roku, — Grzegorza Kowiela i Szmujlę Kopelowicza każdego na 2 lata więzienia. Trzech ostatnich bronił mec. Czernichow. Włod.

# KRONIKA

| Wtorek 10 Pazdziern. | Dziś: Franciszka Borg. Jutro: Placydy i Zenajdy. Wschód słońca — g. 5 m. 51 Zachód „ — g. 4 m. 56 |
|---|---|

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 9/VIII — 1933 roku

Ciśnienie 754
Temp. średnia + 8
Temp. najw. + 10
Temp. najn + 6
Opad 16.1
Wiatr półn.-wschodni
Tend. bar. spadek potem wzrost
Uwagi: deszcz.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz: Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wielka 3, Frumkina — Niemiecka 23, Augustowskiego — róg Kijowskiej i W. Stefańskiej.

### Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Uczczenie pamięci zasłużonych działaczek.** Przypominamy naszym czytelnikom że nabożeństwo żałobne za dusze zasłużonych działaczek ś. p. Antoniny Bernatowiczówny i Zofji Bouffałowej oraz poświęcenie grobowca i tablicy pamiątkowej, odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 9 i pół rano na Cmentarzu Bernardyńskim.

### OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. K. Szelągowski** wyjechał w dniu dzisiejszym na wizytację szkół w towarzystwie naczelnika szkół powszechnych p. Jana Krzysztowskiego. Zastępować go będzie naczelnik szkół średnich W. Głuchowski.

### ADMINISTRACYJNA

— **Zmiany w Okr. Inspektoracie Pracy.** W związku z przejściem w stan spoczynku Inspektora Pracy 62 obwodu p. inż. Wrześniowskiego, stanowisko Insp. Pracy na m. Wilno objął Insp. Pracy p. F. Umiastowski

### MIEJSKA

— **Cała ul. Św. Jańska będzie z klinkieru.** Jak się dowiadujemy, magistrat zmienił swój pierwotny projekt wyłożenia klinkierem jedynie nieznacznego odcinka jezdni na ul. Św. Jańskiej (koło gmachu uniwersytetu) i postanowił obecnie roboty przedłużyć aż do ul. Uniwersyteckiej t. j. wyłożyć klinkierem całą ul. Św. Jańską.

Czas trwania robót obliczany jest na przeciąg miesiąca.

### LITERACKA

— **198 Środa Literacka** w dniu jutrzejszym będzie miała tytuł „Współczesna poezja polska“ Na wstępie Jerzy Wyszomirski wygłosi krótki odczyt, poczem usłyszymy wiersze kilkunastu poetów współczesnych. Jako recytator wystąpi dr. Jerzy Ronard — Bujański, lektor Uniw. Jagiellońskiego, kierownik art. i reżyser Teatru Kameralnego w Warszawie. Będzie to wieczór pożegnalny p. Bujańskiego, który dobrze zapisał się w pamięci Wilnian w ubiegłym sezonie teatralnym szeregiem doskonałych inscenizacyj.

Początek o godz. 20.30. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 zł., dla młodzieży 75 gr.

### WOJSKOWA.

— **Wpływy z podatku wojskowego — zawodzą.** Na podstawie danych w Wilnie i pow. wileńsko — trockiego na podatek wojskowy wpynęło 21,578 zł, zamiast preliminowanych 100,000 zł.

Ściąganie podatku wojskowego jest połączone ze znacznemi trudnościami, większość bowiem zwolnionych od wojska znajduje się bądź bez pracy, bądź w opłakanych warunkach materjalnych.

### GOSPODARCZA

— **Rozkładanie na raty daniny majątkowej.** Urzędy Skarbowe w Wilnie upoważnione zostały do rozkładania na raty spłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej w przemyśle i handlu. Przy daninie ponad 1000 zł. prawo rozkładania na raty przysługuje wyłącznie prezesowi Izby Skarbowej.

Jednocześnie kierownicy urzędów otrzymali polecenie, by z uwagi na konieczność utrzymania przewidzianycąh wpływów miesięcznych, powyższe udogodnienia dla przemysłu i handlu były udzielane z najdalej idącą ostrożnością.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia swych członków,** iż lokal Związkowy zostaje przeniesiony do mieszkania Nr. 4 przy ulicy Mickiewicza Nr. 22-a (wejście obok cukierni Zielonego Sztralla). Telefon 14-94.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z T-wa Egenicznego.** (Walki ze zwyrodnieniem rasy). 12 października w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) — dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat: „Bezpłodność u mężczyzn“.

Początek o godz. 5.30 w. Wstęp wolny — wyłącznie dla mężczyzn.

— **Zebranie Brätniaka S. N. P.** We środę dnia 11 października br. w lokalu Szkoły Nauk Politycznych przy INBEW. Zarząd Stowarzyszenia Słuchaczów Bratniej Pomocy S. N. P. zwołuje Zebranie Informacyjne wszystkich słuchaczów Szkoły.

Początek o godz. 20.

— **Studjum Muzyczne R. W. Z. A. (Ostrobramska 9)** otwarte w ubiegłą sobotę, skupiło liczne grono słuchaczy, którzy zapisali się bądź to na cały trymestr, bądź na pojedyńcze wykłady. Następny wykład jutro w środę o godz. 17 z „Historji harmonji“, w sobotę o godz. 17 „Instrumentacja nowoczesna“, w sobotę o godz. 18 „Trystan i Isolda“ Wagnera z przykładami z płyt.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 gr. Warunki abonamentowe i informacje przy wejściu lub telefonem 78 codziennie od g. 15—16

— **Czytelnia Artystyczna R. W. Z. A.** — (Ostrobramska 9) otwarta codziennie od g. 18 do 21. Wstęp jednorazowy 20 gr., abonament miesięczny 1 zł.

### RÓŻNE.

— **Wejście do krypty królewskiej.** Dowiadujemy się, że kierownictwo robót w Bazylice katedralnej postanowiło wejście do krypty królewskiej urządzić w miejscu pod t. zw. ołtarzem wikarjalnym.

Roboty wkrótce zostaną już rozpoczęte.

— **Przedstawiciel Inturista w Wilnie.** — Izba Przemysłowo — Handlowa podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 10 bm. przybywa do Wilna przedstawiciel Sowieckiego Biura Podróży (Inturist) i będzie udzielał informacyj w sprawie projektowanej wycieczki do Rosji.

Po informacje należy się zgłaszać do biura Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie, Mickiewicza 32, pok. Nr. 9, w godz. od 11 do 15 i od 17 do 19.

## KINA I FILMY.

### „DON KICHOT“ NA EKRANIE.

(Casino).

Od czasu do czasu zjawia się w twórczości artystycznej świata jakieś dzieło, które porusza umysły od chwili swego ukazania się oczom ludzkości, aż po — niezbadany kres świata, czy swego znaczenia? Myslę jednakże o tych, których znaczenie, chyba — przetrwa do końca świata. Do inch należy „Don Quijote de la Mancha“, „ingenioso hidalgo“ wielkiego, niewątpliwie wielkiego, skoro tak nieśmiertelnego — Cervantesa de Saavedry. Kim był Cervantes mniej więcej wiemy. Kim don Quijote? Nikt nie wie tego napewno i spór, co myślał, co don Kichotem symbolizował naprawdę autor bardzo bolesnych przygód ostatniego błędnego rycerza, potrwa zapewne również do końca świata.

Trzeba też przyznać, że transpozycja filmowa cerwantesowego dzieła, dając nam z natury rzeczy jego okruchy tylko, dała je pięknie. Zdobyła się na maksimum pietyzmu, maksimum starania o precyzyjność oddania nastroju, stylu; opracowano tę nową wersję don Kichota z sumiennością, powagą, polotem i wiedzą, które zaszczyt przynoszą nawet znakomitemu Pabstowi.

Pabst, słynny niemiecki reżyser, niebardzo pewnie poczuł się pod znakiem „Hackenkreutza“, skoro pracuje w Paryżu z francuską wytwórnią Vandor—Nelson

Paul Morand opracował scenarjusz dla Pabsta. Jaques Ibert piękną opartą, jak nam się zdaje, na starofrancuskich motywach, muzykę. Szalapinowi artyście o wszechświatowej sławie i wielkiej kulturze równie świetnemu śpiewakowi, jak aktorowi, powierzono postać tytułową, bynajmniej jednak nie robiąc z tego opery. Reszta obsady wzorowa.

Harmonja muzyki z akcją i reżyserją stwarza momenty wielkiej piękności i o napięciu dramatycznem przejmującem (scena z don Kichotem na śmigach wiatraka). Wspaniały głos Szalapina dopełnia reszty Styl, umiar, finezja, zrozumienie autora, walczą ze sobą o lepsze. Jakiż to ideał niedościgniony dla naszej kinomatografji i kiedy tak będzie można napisać o polskim filmie?

Nad program Betty Boop w czarodziejskiem zwierciadle“. (sk.)

# TEATR I MUZYKA

— *Teatr muzyczny „Lutnia“* Afisze teatralne zapowiadają otwarcie sezonu zimowego w Lutni na sobotę. Pracownie teatralne pod wodzą J. Hawryłkiewicza przygotowują do „Pięknej Heleny“ zaś reżyser K. Wyrwicz Wichrowski całodzienne próby spędza na wydobyciu nowych dowcipów, ubarwieniu aktualną satyrą tekstu „Pięknej Heleny“. Postać tytułową kreować będzie znakomita artystka opery warszawskiej Maryla Karwowska.

— *Drugi i ostatni występ Hanki Ordonówny.* Jak było do przewidzenia wszystkie bilety na pierwszy wieczór Hanki Ordonówny zostały rozchwytane wobec czego uproszono genjalną pieśniarkę o powtórzenie wieczoru, który odbędzie się jutro we środę w Lutni. Bilety już są do nabycia w zwykłych godzinach w kasie „Lutni“

—*Zniżki do teatru „Lutnia“* Z rozpoczynającym się sezonem zimowym ważne będą zniżki 25 proc. dla organizacyj, stowarzyszeń kulturalno-społecznych i związków. Wydawanie zniżek odbywa się codziennie od godziny 11 do 2 po pł. w administracji teatru Lutnia.

— *Teatr Miejski (Pohulanka)* dziś we wtorek 10 bm. (o godzinie 8-ej w.) powtórzenie doskonałej komedji satyrycznej *„Triumf Medycyny“* — *J. Romainsa* z J. Woskowskim w roli d-ra Knocka.

W przygotowaniu premjera głośnej sztuki J. Tepy „Fraulein doktor“ z H. Skrzydłowską w roli tytułowej.

—*Uwaga!* Celem ułatwienia publiczności taniego dostępu do lóż — dyrekcja wprowadza abonamenty miesięczne (na całą lożę) po 150 złotych.

— *Teatr-kino Rozmaitości — ala miejska* (Ostrobramska 5) Dziś, we wtorek 10 bm., (pocz. seansu o godzinie 4) w dalszym ciągu wyświetla niezrównany film pt. „Zapomniana melodja“. Na scenie „Pakt czterech“ albo „Czuła struna“ z Hanką Wańską na czele.

# Kurjer sportowy.

### PROTESTUJEMY.

**Wydział Gier i Dys. Wil. ZOPN na wczorajszem posiedzeniu w dniu 9 b. m. uchwalił demonstracyjnie podać się do dymisji z powodu bezpodstawnego unieważnienia meczu Naprzód Lipiny — WKS Smigły przez Wydz. Gier i Dys. PZPN.**

### POSTANOWIONO BUDOWAĆ SKOCZNIĘ.

**Wczoraj w Magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta W. Maleszewskiego odbyła się specjalnie zwołana konferencja co do budowy skoczni narciarskiej. W konferencji tej wzięli udział pp. dyr. L. Szwykowski, płk. Biestek, inż. Wątorski, kpt. Ostrowski i red. Niecieck.**

**Po dłuższych naradach postanowiono jednogłośnie natychmiast przystąpić do budowy skoczni na Antokolu.**

**Budowę skoczni prowadzić będą pp. ink. Wątorski i kpt. Fr. Niepokulczycki.**

**Skocznia posiadać będzie części z cementu. Rozbieg będzie wydłużony, a próg cofnięty.**

**Cieszymy się, iż nareszcie przystąpiono do realnych prac.**

**Budowa skoczni ma się rozpocząć jutro.**

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### „RELIGIJNY“ ZŁODZIEJ.

**Onegdaj, wywiadowcy wydziału śledczego z racji świąt żydowskich zauważyli na dziedzińcu synagogalnym przy ul. Niemieckiej większe skupienie złodziei. By nie dopuścić do ewentualnych kradzieży kieszonkowych, wywiadowcy przeprowadzili dyskretną obławę, w czasie której większość złodziei została zatrzymana i odprowadzona do wydziału, celem zastosowania względem nich aresztu prewencyjnego.**

**Wśród zatrzymanych znalazł się również znany policji zawodowy złodziej Mabowicz. Zatrzymanie nie przypadło mu do gustu, zaczął więc błagać wywiadowców, by zwolnili go, gdyż przechodząc na dziedziec szkolny nie miał zamiaru kraść, lecz przyszedł się modlić.**

**— Mam w domu pieczone gęsi, mam wódkę i inne dobre rzeczy, błagał złodziej. Zwolnijcie mnie panowie tym razem, przyrzekam, iż nie będę kradł, szkoda mi tylu dobrych rzeczy jakie przyszykowałem na święta.**

**Błagania złodzieja odniosły wreszcie skutek. Każdy jest człowiekiem, pomyślał sobie wywiadowca, nawet zwykły złodziej też chce w święta odpoczywać i fundnąć sobie.**

**— No Mabowicz, oświadczył wywiadowca, tym razem zwalniam cię, lecz pamiętaj byś nie wpadł.**

**Następnego dnia Mabowicz został ujęty przez tegoż wywiadowcę na ulicy Niemieckiej w chwili kiedy usiłował okraść jeden ze sklepów.**

**Zatrzymany Mabowicz bez ogródek przyznał się do chęci popełnienia kradzieży, lecz tłumaczył się tem, że chciał dokonać tego czynu li tylko przez wzgląd na brak wiary w Boga właściciela sklepu, który w tak tradycyjne święto ma sklep otwarty. „Nabożnego“ złodzieja odstawiono do więzienia. (c).**

*Morze—to płuca narodu*



Nr. akt 303/33 r.

## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 5-go rewiru zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25, m. 10, zgodnie z art. 602 Kod. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 16-go października 1933 r. od godz. 11-ej rano w majątku Popielany, gm. mickuńskiej, pow. wileńsko-trockiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, składającego się z różnego zboża, oszacowanego na sumę 730 zł., na zaspokojenie pretensji Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie w sumie 657 zł. 40 gr. z %% i kosztami.

181/VI Komornik Sądowy (podpis nieczytelny)

**E. KOBYLIŃSKA.** 66

# ZŁOTE SCHODY.

Pani Walecka patrzyła na Ludkę z serdecznym uśmiechem zadowolenia. Sprawy układały się tak gładko, jak w najlepszym romansie. Dom jej przyniósł szczęście dziewczynie. Taki Natocki! Co tu mówić — partja!... Że nie pogardziłaby nią dla własnej córka, to pewna.

— No, młodzi, możecie pochodzić nad jeziorem, skoro nie macie ochoty do jedzenia — rzekła nareszcie.

Oczywiście, należało Ludce pozostawić Natockiego, więc trochę nadąsana Hela wzięła pod rękę rodzonego brata... Braterskie ramię twarde było i nieprzytulne, a niesforne kroki nie mogły się zgodzić z płynnem stąpaniem Heli.

— E, niezdara jesteś!... Nie umiesz się obchodzić z pannami — rozgniewała się siostra.

— Co się mam z niemi obchodzić? — burknął brat. — Albo to mam głowę do tego? Do „obchodzenia się“ są tacy lalusie, jak ten Natocki.

Właśnie na zakręcie ścieżki i wynurzyła się jego smukła sylweta, szczelnie zlana z niższym cieniem kobiecym. Ta bliskość smagnęła po nerwach namiętnej dziewczyny i kazała jej zagryźć dolną wargę w nagłej rozpaczliwej tęsknocie.

— Wracajmy! — rzekła bratu. — Co się mamy włóczyć za nimi? Pójdę pomóc mamie.

— A idź! Bo mnie to się spać chce. Zmęczony jestem jak ten pies. Idą na siano.

Tamci nawet nie zauważyli odwrotu rodzeństwa, tonąc w rozkosznem milczeniu miłości... Doszli do altany, którą tworzyło półkole olbrzymich klonów i usiedli tam na niskiej ławeczce.

Za pierwszem dotknięciem najsłodsza niemoc kazała Ludce być jego stęsknionym ustom powolną... Gdy pochylił głowę do jej piersi całowała w uniesieniu twardą szyję, nurzała usta w suche, pachnące włosy, zaczepiała wargami o niewygodny kołnierz i o szorstką materję obciągniętego na ramionach ubrania

— Jedyny... Jedyny!...

— Luduś... Szczęście ty moje!

— Och... nie całuj tak!...

— Dlaczego?... przecież to moje? prawda?

— Tak... ale... to straszno....

— To słodko...

Och, to było aż nazbyt słodkie. Ludce tchu zabrakło... zapadła w błękitny lejek nocy głęboko, głęboko, wsłuchana w refren najdroższego głosu, który szeptał tuż koło jej ucha:

— Szczęśliwy jestem... szczęśliwy... szczęśliwy!...

ROZDZIAŁ XXXV.

Ciszę nocy rozdarło ujadanie psów. Aż chrypiały z bezsilnej wściekłości... Uderzenia w drzwi zadudniły w sercach przerażeniem... Dom zerwał się ze snu. Hela dygocącemi rękoma szukała zapałek. Ludka dziecięcym ruchem położyła obie ręce na ustach, wpatrując się w ciemność.

Z przyległego pokoju nadbiegła w szlafroku pani Walecka, ogarniając zaróżowionemi palcami chwiejny płomień świecy.

— Jezus Marja! A to co takiego? — wołała trzęsącym się głosem. Zdaleka śpieszył groźny bas Franka i jego bose, pośpieszne stąpnięcia.

— Kto tam? — huknęło przy drzwiach młodzieńczym głosem.

— W imieniu prawa! Otworzyć! — odwarknęła obca, nienawistna mowa.

Z ceglanej sieni, przez otwarte drzwi runął do domu dzwoniący szablami i ostrogami zamęt.

— Tu jest obcy? — zapytał ostro przywódca nocnej bandy oszołomionego zupełnie Franka.

— Jest tylko gość.

— Kiedy przybył?

— Wczoraj — to jest dziś — właściwie wieczorem.

— Gdzie jest?

— Śpi.

— Dawajcie go!

Dzwoniące kroki rozbiegły się po całym dworze przy okompanjamencie wrzasków wystraszonych dziewek... Zapałono światła. W gościnnym pokoju usiadł na łóżku zdumiony Natocki w barwnej pyjamie, poprawny, a zawsze piękny, i spojrzał na wchodzących policjantów pytaniem wzniesionych aksamitnych brwi.

— Wstać! — ryknął starszy.

— Natocki wstał, wzruszając ramionami, bledszy nieco, ale nazewnątrz jeszcze spokojny.

— Wy Sylwestr Wacewicz?

— Ja? — zdziwił się Natocki. — Jeżeli poto panowie budzą ludzi w nocy, żeby zadawać takie pytania, to, doprawdy, możnaby poczekać do rana.

— Milczeć! Odpowiadać krótko!

— No więc nie jestem Wacewicz. Oto mój paszport i wszelkie dowody.

Jeden z policjantów stanął przy Natockim, a inni rozłożyli papiery na stoliku, badając je szczegółowo.

— Hm! — powiedział wreszcie przywódca mniej pewnym głosem. — Co pan tu robi właściwie?

— Tego już zanadto!—rozgniewał się Natocki.— Jestem gościem pani Waleckiej i doprawdy mogę się panu za przykrość, jakiej doznaję, odpłacić równą przykrością... Znam osobiście gubernatora, a nie odznaczam się wcale cierpliwością, żeby puścić płazem podobne nocne najście.

— Niech pan dużo nie gada! radzę panu! — rzucił stropiony nieco oficer. — Wezwać Szyszkina!

Wszedł wymokły cywil i pobiegł oczyma po pokoju.

— Patrz Szyszkin — czy to Wacewicz?

— Nijak nie, Wasze błagorodje! — zaprzeczył wymoczek. — Ten będzie wyższy i na widok składniejszy. U tamtego cała morda w ospy i nos w dwa arszyny.

Uspokojony Natocki usiadł triumfująco na łóżku, a policjanci poskrobali się po głowie.

— Tfu! czort — rozgniewał się oficer. — Wszystkie ślady mówią, że zbieg tutaj się ukrywa. Otoczyć dom! Rewizja!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.